

Kłamstwa Sekty Biblijnej - Świadków Jehowy

Autor: fratris - 03/04/2011 01:17

Kłamstwa organizacji Świadków Jehowy

=====

Odp: Kłamstwa Sekty Biblijnej - Świadków Jehowy

Autor: fratris - 04/13/2011 21:46

=====

Odp: Kłamstwa Sekty Biblijnej - Świadków Jehowy

Autor: sylka1989 - 05/13/2011 13:13

Prawdziwe oblicza świadków Jehowy

strona poświęcona tematyce szkodliwych działań tudzież tego wyznania

[tutaj](#)

=====

Odp: Kłamstwa Sekty Biblijnej - Świadków Jehowy

Autor: sylka1989 - 05/13/2011 13:30

[b]"Pismo święte przeczy nauce świadków Jehowy" - szok. A autorzy, państwo Szczepańscy i pan Kunda, to byli kolejni ludzie Pana Jezusa.[/b]

książka dla ofiar świadków jehowy

tak pisze jedna osoba która wpadła w tą pułapkę

1) *Zabrakło mi odwagi, żeby pójść osobiście i zapytać [księdza z parafii na temat pogadanki o tej sekcie, która miała się odbyć - p. E.B.] Zapytałam wtedy Anię, opowiedziałam jej o swoich problemach. Anka chwyciła mnie za ręce i powiedziała: „Już ja Cię nie zostawię". Tłumaczyła mi, że jest taka książka, że jak ją przeczytam, to wszystko zrozumiem. Nie miała jej w domu, szukała u znajomych. Kiedy mi ją przyniosła, wstrząsnął mną już sam tytuł - "Pismo święte przeczy nauce świadków Jehowy" - szok. A autorzy, państwo Szczepańscy i pan Kunda, to byli kolejni ludzie Pana Jezusa.*

Gdy zaczęłam czytać książkę, okazało się, że trzeba było wszystko sprawdzić i Pismem św. Nawet jeśli jakiś werset w mojej Biblii brzmiał nieco inaczej, czytałam dalej. Przez całą noc, do rana, do końca. Serce waliło mi jak młot. Rano wiedziałam, że nie muszę już zostać świadkiem Jehowy, by ratować siebie i swoje dzieci przed strasznym Armagedonem. Płakałam tak mocno, jakby ze łzami miał wypłynąć z mego serca cały ból narosły przez ten czas udręki. Wzruszył mnie ogromnie obrazek na końcu książki, jak dobry pasterz

Kolejna osoba

2) *(Z kolejnego listu tej samej osoby do p. T. Kundy) Po przeczytaniu nadesłanych mi pozycji, tzn. „Wróć... synu, wróć z daleka"; „Strzeżcie się fałszywych proroków"; itd., postanowiłam jeszcze raz przeczytać „Pismo św. prze-czy nauce świadków Jehowy". Czytanie swe poprzedziłam gorącą modlitwą. Zaczęłam uważnie czytać, krok po kroku, bardzo dużo rozmyślając.*

Panie Tadeuszu, dziś mogę z całą pewnością powiedzieć: tak, to jest jedyna prawda. Dopiero teraz zrozumiałam, że poprzednie czytanie nie było neutralne. Myślałam kategoriami „Strażnicy". Teraz z całą pewnością stwierdzam: jestem wolna, nareszcie wolna. A wolność tę w pewnym stopniu zawdzięczam Panu. Tak bardzo chciałabym nadrobić stracony czas.

=====

Odp: Kłamstwa Sekty Biblijnej - Świadków Jehowy

Autor: sylka1989 - 05/17/2011 08:45

=====

Odp: Kłamstwa Sekty Biblijnej - Świadków Jehowy

Autor: frater - 05/16/2019 15:55

piotrandryszczak.pl/statystyka_w_Polsce.html

Statystyki o ŚJ

=====

Odp: Kłamstwa Sekty Biblijnej - Świadków Jehowy

Autor: frater - 05/16/2019 15:57

archiwum.milujcieszcie.org.pl/nr/temat_numeru/prawda_was_wyzwoli_nawrocenie1.html

Prawda was wyzwoli. Nawrócenie świadka Jehowy

Raymond Franz, bratanek czwartego prezydenta Towarzystwa i wieloletni członek „namaszczonego” ciała kierowniczego, po wystąpieniu z sekty potwierdził, że żaden z tłumaczy nie znał oryginalnych języków biblijnych. Dokonaną przez nich interpretację Pisma św. należy uznać za błędną, gdyż jest arbitralna oraz pozbawiona jakichkolwiek podstaw naukowych i biblijnych – przyjmują oni wypowiedzi biblijne tak, jak im w danej chwili pasuje: raz dosłownie, a innym razem przenośnie

„Bóg sam, stwarzając człowieka na swój obraz, wpisał w jego serce pragnienie poznania Go. Nie przestaje wzywać każdego człowieka, aby Go szukał i znalazł w Nim pełnię prawdy i szczęścia, których poszukuje bez wytchnienia. (...) Człowiek może za pomocą naturalnego światła rozumu poznać w sposób pewny Boga jako Przyczynę i Cel wszystkich rzeczy i jako Najwyższe Dobro, Prawdę i Piękno Nieskończone. (...) Ponadto nie może o własnych siłach wnikać w głębię tajemnicy Boga. Z tego powodu potrzebuje Objawienia Bożego. (...) Bóg objawił się w pełni w swoim Wcielonym Słowie, Jezusie Chrystusie, który jest Pośrednikiem i Pełnią całego Objawienia. (...) Choć ono wraz z posłaniem Syna i udzieleniem daru Ducha Świętego zostało definitywnie już zakończone, to zadaniem wiary Kościoła jest stopniowe wnikanie w ciągły w jego znaczenie” (Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego).

Idealny kandydat

Nie brakuje jednak ludzi, którzy tę prawdę o Bożym objawieniu zniekształcają i zakłamują, zwodząc swoimi naukami tych, którzy naprawdę poszukują Boga. Tak było w przypadku Kena Guindona, który sądząc, że znalazł prawdę, opuścił wiarę katolicką i pozwolił się uwieść świadkom Jehowy. Potrzebował szesnastu lat, żeby się obudzić i uznać w końcu, że się mylił. Był jednym z tych dzieci, które zostały wychowane w religii rodziców. Przez siedem lat uczęszczał do katolickich szkół; jako ministrant mnóstwo czasu spędzał u stóp ołtarza, marząc o kapłaństwie. Nigdy nie miał wątpliwości co do swojej religii.

Po śmierci ojca, kiedy jego matka powtórnie wyszła za mąż za niepraktykującego anglikanina, ze względów finansowych poszedł do szkoły świeckiej. Znalazł się w środowisku młodzieży protestanckiej oraz nie wyznającej żadnej religii. W tamtym czasie brakowało mu zapалу, by pójść na Mszę św. do odległego kościoła, nie przyjmował Komunii św. i miał trudności ze spowiedzią. Zaprzyjaźnił się z Jayem, którego ojciec był ateistą, a matka świadkiem Jehowy. Ken wtedy jeszcze zupełnie nie wiedział, kim są świadkowie Jehowy. Był młody, naiwny, nie znał sekt i choć oddalił się od swojego Kościoła, bardzo pragnął zaprowadzić porządek w swych relacjach z Bogiem. W rzeczywistości był idealnym kandydatem do „nawrócenia”, z którym Ruth, matka Jaya, czterdziestoletnia kobieta wyszkolona w werbowaniu nowych członków i w interpretacji Biblii, rozpoczęła dyskusję. By zapobiec chaosowi i przeskakiwaniu z tematu na temat, Ruth wręczyła Kenowi podręcznik pod tytułem Niech Bóg będzie naprawdę uznany, umożliwiający w ciągu sześciu miesięcy albo roku dokładne zaznajomienie się z doktryną świadków Jehowy. Szesnastoletni chłopiec, nie zdając sobie z tego sprawy, przechodził formację, która miała uczynić go świadkiem Jehowy. Ruth zaczęła krytykować jedną po drugiej wszystkie nauki, które Ken zdobył jako katolik, idąc z nim o zakład, że na podstawie Biblii przeciwnych twierdzeń jej nie dowiedzie. Swoje tezy uzasadniała, wskazując we własnej Biblii urywki przetłumaczone w błędny i tendencyjny sposób. Jej wielkie „obeznajomość z Biblią” wywierało na Kenie ogromne wrażenie i szybko zaczął wierzyć we wszystko, co mówiła.

Biblia Strażnicy

Świadkowie Jehowy, głosząc swoją naukę, posługują się własną Biblią – Przekładem Nowego Świata. Jak pisze E. Bagiński w swej książce Świadkowie Jehowy. Pochodzenie, historia, wierzenia, głównym celem powstania tego przekładu było dopasowanie go do ich nauk. Pracował nad nim anonimowy komitet przekładu, którego żaden z członków nie miał wystarczającego przygotowania. Raymond Franz, bratanek czwartego prezydenta Towarzystwa i wieloletni członek „namaszczonego” ciała kierowniczego, po wystąpieniu z sekty potwierdził, że żaden z tłumaczy nie znał oryginalnych języków biblijnych. Dokonaną przez nich interpretację Pisma św. należy uznać za błędną, gdyż jest arbitralna oraz pozbawiona jakichkolwiek podstaw naukowych i biblijnych – przyjmują oni wypowiedzi biblijne tak, jak im w danej chwili pasuje: raz dosłownie, a innym razem przenośnie. Nie biorą przy tym pod uwagę uwarunkowań historycznych, kulturowych czy literackich tekstów świętych. Za jedyną słuszną interpretację Biblii uważają swe wewnętrzne pismo Strażnica, na którym opierają się w głoszeniu swoich nauk. Abstrakcyjne wywody autorów tegoż pisma bardzo często poparte są fragmentami z Pisma św., co ma zasugerować czytelnikowi, że nauka sekty ma swoje uzasadnienie w Biblii. Manipulacja polega na tym, że w tych publikacjach cytuje się tylko fragment wersektu z Pisma, pomijając resztę – nie pasującą do prezentowanej nauki. Nie zachowuje się także gramatyki, zmieniając w ten sposób sens wypowiedzi.

Manipulacją fragmentami Pisma św. posługują się świadkowie Jehowy przy udowadnianiu, że dusza ludzka jest śmiertelna. Twierdzenie to opierają na wersecie Starego Testamentu: „Dusza, która zgrzeszy, ta umrze” (Ez 18, 20). Wystarczy jednak przeczytać dalsze siedem wersektów tego rozdziału, aby się przekonać, o jakiej śmierci jest mowa: „A gdy się odwróci bezbożny (który dla Boga umarł) od bezbożności swej, którą popełnił, a będzie czynił sąd i sprawiedliwość, ten duszę swą ożywi” (Ez 18, 27). Werset, który według jehowitów ma świadczyć o śmiertelności duszy, nie mówi o tym, że dusza umarła śmiercią fizyczną, lecz że umarła dla Boga, a zaczęła służyć szatanowi. O takiej tylko śmierci mówi Pismo św. w fragmencie „dusza, która zgrzeszy, ta umrze”. Świadkowie Jehowy Pismo św. znają ze swoich wewnętrznych broszur. Zaskakują przytaczanymi z pamięci fragmentami, łatwo jednak zauważyć, że z wyjątkiem wersektów zakreślonych w Biblii czerwonym ołówkiem przez starszych braci Pismo św. znają słabo lub nie znają go wcale. Gdyby je rzeczywiście znali, nie ośmieliliby się wbrew

Pismu zaprzeczyć istnieniu duszy nieśmiertelnej i nie zarzucaliby katolikom, że swoją wiarę w istnienie życia pozagrobowego opierają na wypowiedzi węża: „I rzekł wąż do niewiasty: żadną miarą nie umrzecie śmiercią” (Rdz 3, 4). Wiedzieliby, że w Piśmie św. jest wystarczająco wiele dowodów na istnienie nieśmiertelnej duszy. Prawda ta zawarta jest m.in. w wypowiedzi Jezusa: „A nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, duszy zaś zabić nie mogą. Raczej bójcie się Tego, który może i duszę, i ciało zatracić w piekle” (Mt 10, 28). Gdyby człowiek był duszą, jak twierdzą niektórzy świadkowie Jehowy, wówczas, umierając, umarłby cały. Jezus oddzielił od ciała duszę i wyraźnie mówi o jej nieśmiertelności. Kiedy za świadkami Jehowy przyjmujemy, że dusza to krew, to wówczas wypowiedź ta pozbawiona byłaby sensu – Jezus nie mógłby mówić, że ciało zabijają, a duszy zabić nie mogą, bo wiemy, że przy śmierci ciała krew także zamiera i ulega rozkładowi. Jak zatem można by zabić ciało, pozostawiając przy życiu krew czy człowieka? Są wśród jehowitów także i tacy, którzy dowodzą, że w tym przypadku „dusza” oznacza „życie wieczne”. Takim tłumaczeniem nieświadomie, zaprzeczając sobie, potwierdzają istnienie duszy nieśmiertelnej. Świadkowie Jehowy, kiedy nie mają na potwierdzenie głoszonych przez siebie nauk argumentów z Pisma św., tłumaczą Biblię w dyskusjach jak komu wygodnie, często sprzecznie z zasadami swej własnej nauki. Jedną z metod odczytywania Bożego słowa przez świadków Jehowy jest porównanie danego wersetu z innymi. Jest ona słuszna, ale niewystarczająca i może prowadzić do absurdu: G. Fels w swej książce Świadkowie Jehowy bez retuszu podaje następujący przykład: „Strażnica mogłaby bowiem zalecać swoim czytelnikom samobójstwo, opierając się przy tym na Piśmie św. (jak ma w zwyczaju). Niemożliwe? Teoretycznie może do tego dojść: »Wtedy Judasz (...) oddalił się, potem poszedł i powiesił się« (Mt 27, 3-5). »Czyńcie to na moją pamiątkę« (Łk 22, 19). Może ktoś się oburzyć, że te dwa zestawione ze sobą fragmenty mówią o czymś całkiem innym i nie pasują do siebie. Oczywiście. Jest to bowiem tylko jaskrawa ilustracja tego, do jakich absurdalnych wniosków prowadzi zestawianie razem wyrwanych z kontekstu fragmentów Pisma św.”.

Zasada działania

Niestety, właśnie takim wyuczonym, manipulującym Pismem św. głosicielom udaje się uwieść katolików nie znających Bożego słowa. Tak było i w przypadku Kena Guindona, który zauroczony wiedzą i umiejętnością tłumaczenia Biblii, jaką wykazywała się Ruth, po przestudiowaniu dwóch podręczników pragnął już tylko zostać świadkiem Jehowy i oddać się Bogu-Jehowie. Był szczęśliwy, że w końcu znalazł ludzi, z którymi mógł rozmawiać o Jehowie i o Biblii. Kilka tygodni później przyjął chrzest jehowicki i odtąd nie był już katolikiem, lecz świadkiem Jehowy. Zwyczajem jehowitów porzucił wszelkie myśli o wyższych studiach, by – zanim nadejdzie koniec świata (mówiono, że jest bardzo blisko) – służyć Jehowie. Odtąd miał „zarabiać” na życie wieczne dla samego siebie i pomóc innym w ucieczce przed gniewem Bożym, który lada chwila miał spaść na ludzkość (Har-Magedon). Jako zwykły pionier, miał każdego miesiąca głosić przez sto godzin oraz rozprowadzić sto czasopism Strażnica i Przebudźcie się!; musiał też odbyć pięćdziesiąt wizyt i przeprowadzić pięć nauk biblijnych w domu, a na koniec z całej swej pracy rozliczyć się z kierownictwem w specjalnym sprawozdaniu. Uwierzył, że aby zasłużyć na zbawienie i życie wieczne, należy ochrzcić się u świadków Jehowy; poddał się władzy Brooklynu (zarządu organizacji), a Strażnicę – którą posługuje się Jehowa, aby objawić światu swoją wolę – przyjął za jedyną słuszną interpretację Pisma św. Po kilku latach został mianowany pionierem specjalnym. Niedługo potem stał się członkiem tego, co dla każdego świadka Jehowy stanowi centrum świata: Betel (domu Bożego). Doceniał „zaszczyt”, jakiego dostąpił przez to, że mógł pracować dla Jehowy w sercu jego ziemskiej organizacji. To pozwoliło mu poznać Towarzystwo do głębi i wyrobić sobie o nim bardzo jasny pogląd. Odkrył zasadę działania: wystarczy „określić datę” końca świata i wykorzystać to „zagrożenie” przy werbowaniu nowych członków. Właśnie wtedy świadkowie notowali największy przyróg członków.

Niewypełnione proroctwo

G. Fels podaje, że należący już do zboru w listach do rodzin pisali, by porzucili wyznawaną przez siebie religię na rzecz ich organizacji, bo inaczej grozi im zagłada. Służba Królestwu – niegdyś tajny organ Towarzystwa – latem 1975 r. wydała instrukcję, by chodząc od drzwi do drzwi, przekazywać ludziom, że się przybywa do nich przedostatni raz i że następnym razem przyjdzie się ogłosić wyrok Boży, a wtedy już nie będzie ratunku. Ta groźba miała spotęgować przerażenie wśród wątpiących. Szeregowi członkowie organizacji przyjmowali proroctwa z amerykańskiej centrali, która już wcześniej kilkakrotnie ogłaszała koniec świata, ze ślepą, fanatyczną wiarą. Najgorliwsi porzucali pracę zawodową, sprzedawali domy i samochody i szli głosić proroctwo. Jakież było ich rozczarowanie, kiedy rok 1975 spokojnie minął, a wielu z nich, rozgoryczonych i oszukanych, od nowa musiało dorabiać się utraconych pozycji i rzeczy! Świadkowie Jehowy nie są wyjątkową sektą, która straszy ludzi końcem świata, jednak co do liczby wyznaczonych „końców” są na pewno w ściślej czołówce. Złośliwi mówią: „co trzy lata koniec świata” – i mają sporo racji. **Żadne z dotychczas zapowiedzianych przez jehowitów proroctwo się nie wypełniło.**

Pismo św. mówi o takich prorokach: „Jeśli który prorok odważy się mówić w moim imieniu to, czego mu nie rozkazałem, albo wystąpi w imieniu bogów obcych – taki prorok musi ponieść śmierć. Jeśli pomyślisz w swym sercu: »A w jaki sposób poznam słowo, którego Jahwe nie mówił?« – gdy prorok przepowie coś w imieniu Jahwe, a słowo jego będzie bez skutku i nie spełni się, znaczy to, że tego Jahwe do niego nie mówił, lecz w swej pysze powiedział to sam prorok. Nie będziesz się go obawiał”
(Pwt 18, 20-22). Prorok, którego przepowiednia się nie spełnia, nie jest prorokiem Bożym i nie należy go słuchać. Proroctwa podawane przez świadków Jehowy nigdy się nie wypełniły, zatem nauki głoszone w ich broszurach i czasopismach zakłamują prawdę o tajemnicy Bożego Objawienia.

=====